STRINDBERG-PANNA JULIA

„Panna Julia"

ANDRZEJ HAUSBRANDT

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH SPRAW...?

anna Julia — pisał przed sześćdziesięciu z górą laty świetny krytyk Jan Lorentowicz — tułała się niegdyś po „wolnych scenach" Europy, budząc obrzydzenie w ludziach dobrego smaku. Brutalna i dzika, pokazała całą ohydę naturalizmu, w teatrze. Rzekoma „prawda" jest w niej tylko tendencyjnym nagromadzeniem jaskrawości, okrucieństwa i kabaretowej potworności. Żadnego szczerego drgnienia serca ludzkiego, żadnej troski o duszę ludzką. Ta ponura historia hrabianki, która się oddaje własnemu lokajowi, a potem podrzyna sobie gardło brzytwą, ogromnie się już zestarzała..." itd. itd. w tym samym tonie ku czci niegdysiejszej warszawskiej premiery „Panny Julii". Nie trudno stwierdzić, że mało przekonywająca to zapowiedź sztuki, niezbyt życzliwie zarówno ku dziełu, jak i autorowi nastrajająca widza.

Ów mający budzić obrzydzenie, brutalny, dziki i jak tam jeszcze, płód naturalizmu, dziś zdaje się nieco sentymentalną historią z finałem zatrącającym wagonowym (bo przeznaczonym do lektury w czasie podróży) melodramatem. I to nie tylko dlatego, że problem mezaliansu klasowego stał się dla nas tematem humorystycznym, ale w ogóle puszczanie się panienki nie jest dziś tak ważkim problemem, jak kilka dziesiątków lat temu. I chyba — dla zwykłego widza (to jest traktującego teatr jako jedno z „dań kulturalnych" spożywanych z okazji świątecznych) — nie w warstwie fabularnej, nie w owej wyblakłej anegdocie, leży wartość „Panny Julii", jak zresztą i całej twórczości Augusta Strindberga. **Stanisław Przybyszewski, przyjaciel wielkiego Szweda, napisał, że „tylko kobieta umie tak kobietę nienawidzieć, jak Strindberg", zaś nieco dalej dodał: Zdumiewające, że z większą może nienawiścią, jaką Strindberg zionął ku kobiecie, pieniła się Gabriela Zapolska przeciwko mężczyźnie. Niech się to wyda groteskowo paradoksalnym, co śmiem teraz powiedzieć, ale od tej myśli odczepić się nie mogę: z tą samą furią, zaciekłością, z jaką Strindberg szalał przeciwko kobiecie w sobie, znęcała się Zapolska nad mężczyzną w sobie". Znajomość kobiety, a nawet więcej: obsesja kobieca, owa biologiczna nienawiść połączona z fascynacją uniemożliwiającą pisarzowi uwolnienie się od kobiet tak w życiu (konflikt z matką, konflikt z macochą i cztery nieudane małżeństwa), jak i w twórczości — są dziś bardziej pouczające i aktualne dla nas, niźli problemy zdrad, mezaliansów, wielkich chuci etc. Żyjemy w epoce tak daleko posuniętego egalitaryzmu płci, że raz po raz do głowy przychodzą mężczyznom myśli, czyby nie warto podnieść sprawy restytucji własnych praw. Kobiety opanowały już wszystkie męskie zawody, niemal wszystkie dyscypliny sportu (nawet do piłki nożnej się dobrały), osiągnęły najwyższe z istniejących stanowisk publicznych (wyłączając jak dotąd — godność papieża), latają w kosmos, służą w wojsku, przewodzą mafiom i gangom, nie chcą brać ślubów, by nie wiązać się z mężczyznami na stałe... Nawet obrały nas ze spodni, ostatniego zewnętrznego atrybutu różnicy płci i naszej, męskiej wyższości. Przemiany w stosunkach obyczajowych, prawnych i zawodowych, a wreszcie, coraz szerzej praktykowana zasada równego partnerstwa w sferze stosunków seksualnych (jednym z jej wyrazów jest zjawisko określane skrótowo mianem „rewolucji seksualnej") — stwarzają, że rozważania nad fatalizmem płci, czy nierównoważnością wartości człowieka uwarunkowaną jego rodzajem — przeniosły się do sfery zjawisk egzotycznych. Mizoginia jest psychicznym zboczeniem, walka z kobietą — podobnie jak walka na kopie — przypomnieniem zamierzchłych czasów i epok. I jeśli właśnie ów amok antyfeministyczny Strindberga jest tym, co przecie ocalało w jego dziele; co może być nadal adresowane do was — to tylko jako przypomnienie, jako przywrócenie zdrowej świadomości, że z identycznością i równowagą nie jest znów tak dobrze jak sobie i innym (zwłaszcza mężczyźni — kobietom) staramy się wmówić. Rzecz nie w tym kto lepszy i wartościowszy, lecz w tym, że jesteśmy inni. Nie tylko hormonalnie i anatomicznie. I trudno nie przyznać tu racji Przybyszewskiemu, który uważał, że jako mężczyzna nie może zajmować się wartościowaniem „kobiety jako takiej, bo jest czymś diametralnie poniekąd innym, stworzeniem ode mnie — ani niższą, ani wyższą, tylko inną". To, że od lat przywykliśmy kobiety traktować na równych ze sobą prawach, nie oznacza, że ubyło im z tego tytułu obowiązków, prac i kłopotów. Może więc doszukiwanie się owej „inności" pomogłoby nam, to jest obu płciom bardziej harmonijnie układać wzajemne, od początku rodzaju ludzkiego, płodne w konflikty stosunki. Strindberg w przedmowie do „Panny Julii" napisał: „Od dawna wydaje mi się, że teatr, podobnie jak i sztuka w ogóle, to Biblia pauperum, Biblia w obrazach, dla tych, którzy nie umieją czytać... Dlatego teatr był zawsze szkołą dla młodzieży, dla osób na wpół wykształconych i dla kobiet, a więc dla ludzi, którzy zachowali jeszcze prymitywną zdolność łudzenia się i ulegania złudzeniom, to znaczy poddawania się iluzji, przyjmowania sugestii autora. „No i jakże wobec tego dziwić się, że ten zacięty wróg płci pięknej swoje dramy poświęca kobietom? Przecież to one w pierwszym rzędzie mają zapoznać się z umoralniającymi komiksami scenicznymi, aby wyrobić w sobie sąd — poprzez „przyjmowanie sugestii autora — o swych słabościach, wadach, ułomnościach, aby, jeśli to w ogóle możliwe, zmienić się i poprawić.

Myślę, że prócz świadectwa historycznego epoki, prócz szlachetnego prekursostwa w dziele kształtowania teatru naturalistycznego (ale to obchodzi jedynie historyków, a nie zwykłych widzów), prócz wartości poznawczych psychologicznie (bardziej zresztą jeśli idzie o psychologię mężczyzny niż kobiety) jest w tym dramacie pewien element ważki: zapowiedź teatru okrucieństwa, brutalności i przemocy — który określony teoretycznie przez Artauda, tak bujnie rozwija się w naszej epoce, niczym dziecko obarczone nerwicami przeżytej wojny. „Teatr nie stanie się nigdy sobą — głosił w Pierwszym Manifeście Teatru Okrucieństwa Antonin Artaud — to znaczy nie będzie środkiem prawdziwego złudzenia, jeśli nie dostarczy widzowi prawdziwych strątów marzeń sennych, gdzie rozprężą się i wyzwolą — na planie wewnętrznym lecz nie złudnym i przypuszczalnym — zamiłowanie do zbrodni, natręctwa erotyczne, dzikość, chimery, utopijny zmysł życia i rzeczy, ludożerstwo nawet. Inaczej mówiąc, teatr winien dążyć wszystkimi środkami do podważania i poddania w wątpliwość wszystkich poglądów nie tylko świata zewnętrznego, obiektywnego i opisywalnego, lecz również świata wewnętrznego, to znaczy człowieka rozpatrywanego metafizycznie." Oczywista, że Strindberg autor „Do Damaszku", „Gry snów" czy „Sonety widma", jest bliższy artaudowskiego ideału, ale przecie i tu, w „Pannie Julii" — jakże pozornie dla nas współczesnych naturalistycznym dramacie — zagłębiamy się w świat wewnętrzny i okrutny, zamiłowań do zbrodni, natręctw erotycznych, dzikości i chimery.

Dramaturg odkrywa nas przeciw nam samym w najgłębszych, zwykle najbardziej mrocznych, zakamarkach naszej podświadomości stłumionych popędów, występnych marzeń, patologicznych pragnień. „Długie przyzwyczajenie do widowisk rozrywkowych — powiada Artaud — sprawiło, że zapomnieliśmy o pojęciu teatru poważnego, który obalając wszystkie nasze wyobrażenia, umiałby w nas tchnąć gorący magnetyzm obrazów i — w ostatecznym rachunku — działał na nas niczym lecznictwo duszy, którego zapomnieć nie można". Teatr Strindberga jest teatrem poważnym, czy terapeutycznym — trudno orzec. Chyba, że lepsze poznanie swego rodzaju uznać za kurację. Kurację wstrząsową.

PAŃSTWOWY
TEATR
NOWY
W
ZABRZU

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY

MIECZYSŁAW DASZEWSKI

✱

KIEROWNICTWO LITERACKIE

WŁADYSŁAW ŁAWICKI

STANISŁAW WILCZEK

Dyrektor
administracyjny
Henryk Porębski

Sekretarz Teatru
Krystyna Grabarczyk

Redakcja programu
Stanisław Wilczek

panna julia

dramat naturalistyczny

AUGUST
STRINDBERG

OSOBY:

Panna Julia — Ewa Skarżanka
Jean, służący — Aleksander Rządkowski
Krystyna, kucharka — Hanna Boratyńska

AKCJA TOCZY
SIĘ
W KUCHNI
ZAMKU HRABIEGO,
W NOC
ŚWIĘTOJAŃSKĄ

SCENOGRAFIA

WIESŁAW LANGE

✱

REŻYSERIA

ANDRZEJ PRZYBYLSKI

✱

ASYSTENT REŻYSERA

ALEKSANDER RZĄDKOWSKI

Przedstawienie prowadzi
BOŻENA LIMBACH

Kontrola tekstu
HALINA KARCZEWSKA

Zespół techniczny:
Kierownik techniczy
WITOLD SKOWRON

Kierownik pracowni
krawieckiej
MARIAN BIAŁAS

Kostiumy damskie
ERYKA KOZŁOWSKA

Kierownik stolarni
WŁADYSŁAW
CYMBALISTA

Kierownik pracowni
tapicerskiej
EMIL MIKA

Kierownik pracowni
perukarskiej
TERESA PENCARSKA

Kierownik pracowni
malarskiej
JERZY SEIBEL

Prace butaforskie
ANIELA WAJDA

Kierownik oświetlenia
efekty akustyczne
JERZY SZUMAŃSKI

Światło
ARNOLD DANIEL

Brygadier Sceny
GERARD ŚLIWA

Rekwizytor
MARIA BREM

PREMIERA W CZERWCU 1974

PROGRAM CI

AUGUST STRINDBERG (1849—1912)

Jeden z najwybitniejszych pisarzy szwedzkich, August Strindberg uważany jest za odnowiciela szwedzkiego języka literackiego oraz twórcę nowoczesnego dramatu. Swiatową sławę zdobył jako dramaturg, jakkolwiek zasłynął również jako prozaik i poeta. Przeżycia osobiste (trudny start „syna służącej", ruina trzech kolejnych małżeństw, załamania psychiczne z nawrotami manii prześladowczej) wycisnęły silne piętno na jego twórczości, w której z brutalną szczerością odsłaniał tajniki natury ludzkiej i najintymniejsze doznania, co wytworzyło wokół jego twórczości atmosferę skandalu.

Przeżycia osobiste oraz wpływy Fryderyka Nietzschego ukształtowały mizoginiczną koncepcję życia jako walki płci, według której kobieta deprawuje i niszczy mężczyznę.

Największy rozgłos przyniosły Strindbergowi dramaty psychologiczne „OJCIEC" (1888, wydanie polskie 1890) i „PANNA JULIA" (1888 wydanie polskie 1891), należące do tzw. okresu naturalistycznego w twórczości pisarza. Z znaczniejszych utworów Strindberga powstałych w późniejszym okresie wspomnieć należy „INFERNO" (1897, wydanie polskie 1899), cykl dramatów historycznych jak „ERYK XIV (1899 wydanie polskie 1960) i „GUSTAV Vasa" (1899), „TANIEC SMIERCI" (1909, wydanie polskie 1917) „SONATA WIDM".

Mimo odległości czasowej, jaka nas dzieli od czasów Strinberga i problemów tamtej epoki, dramaty jego są stale obecne na scenach teatrów na świecie. Szczególną popularność miały w Polsce, a to z powodu silnych związków koncepcji dramaturgicznych Strindberga z polskim modernizmem. Pierwszym utworem tego pisarza wystawionym na scenie polskiej był dramat „OJCIEC" (1908 r.). W ostatnim czasie obserwuje się renesans popularności jego dramatów, wśród których czołowe miejsce zajmuje „PANNA JULIA".

BEZPŁATNE

ZGK, Zam. 1301/1/74 2.000 szt. H-3